

Niepokąlane Poczęcie .

8 grudzień 2017

Wartość: Zaproszenie do współpracy.

META:

Wszyscy mieszkańcy zostaną uwrażliwieni na wartość zaproszenia do współpracy innych przy okazji przygotowania albumu dla Sióstr Służebniczek.

UZASADNIENIE:

1. Sytuacja:

Ludziom coraz trudniej jest podejmować współpracę w realizacji wspólnego dobra, wspólnych celów.

2. Ideal:

Wola Bożą jest aby dążyć do zbawienia nie w pojedynkę, z wykluczeniem jakichkolwiek relacji ale we wspólnocie. Tą wspólnotą jest Kościół.

3. Przemiana:

Należy pomóc ludziom odkrywać, że każdy człowiek może „coś” wnieść do wspólnego życia, bo każdy z nas otrzymał dary Ducha Świętego właściwe dla siebie. Jedyne i niepowtarzalne, które ubogacają wspólnotę.

HASŁO:

Nikt z nas nie ma tego, co mamy razem.

GEST:

W Liście wszyscy parafianie zostali zaproszeni do zauważenia jak ważnym darem Ducha Świętego dla całej wspólnoty jest posługa Sióstr Służebniczek w naszej parafii. Każdy miał okazję krótko wyrazić dlaczego Siostry są potrzebne we wspólnocie przez włączenie się do przygotowania specjalnego albumu.



www.nspj.szowsko.parafia.info.pl



**„Nikt z nas nie ma tego,
co mamy razem”**

Wspólnota tym się różni od anonimowego tłumu, że poszczególni jej członkowie pełnią w niej określone zadania. Zaczniemy naszą refleksję na ten temat od powszechnie znanej wypowiedzi św. Pawła o różnorodności zadań, jakie Bóg nam wyznaczył dla dobra tej samej wspólnoty wiary: „Jak bowiem w jednym ciele posiadamy wiele członków, a wszystkie one spełniają różne czynności, tak również my, choć jest nas wielu, stanowimy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z nas jest częścią drugiego. Mamy zaś różne dary według udzielonej nam łaski; czy to dar prorocstwa, którego należy używać zgodnie z zasadami wiary, czy to dar usługiwania, który okazujemy w usługiwaniu, czy to dar nauczania, którym cieszy się nauczający, czy to wreszcie dar zachęcania, którym cieszy się zachęcający (Rz 12, 4-8; por. 1 Kor 12, 27-30; Ef 4, 11).

Wielu katolików sądzi, że ich możliwości włożenia jakiejś cegiełki w budowę tego duchowego gmachu, jakim jest Kościół, są niewielkie lub nawet praktycznie żadne. Kto tak sądzi, powinien sobie przemyśleć jeszcze raz przypowieść o talentach. To uderzające, że na potępienie zasłużył sobie ten człowiek, który otrzymał najmniej. Bo swoje możliwości czynienia dobra chyba najczęściej marnujemy wówczas, kiedy wydaje nam się, że są one niewielkie. Naprawdę powinniśmy się dobrze wczytać w przypowieść o talentach. Przestaniemy wówczas usprawiedliwiać się tym, że ode mnie jakoby nic nie zależy. Doprawdy, jestem zakłamanym, jeśli sądzę, że nie mam praktycznie żadnych możliwości wyjścia poza mój status konsumenta w Kościele. Możliwości czynnego udziału w budowaniu wspólnoty wiary nie trzeba nawet szukać, one nas znajdą same, bylebyśmy tylko umieli je zauważyć. Do podjęcia tych wezwań, jakie do nas przychodzą niemal codziennie, nie potrzeba nawet czasu. Bo przecież słowo wypowiedziane w duchu wiary nie zabiera więcej czasu niż słowo w duchu tego świata, w tym samym też czasie mogą przebywać obojętnie obok drugiego człowieka albo zauważyć jego potrzeby. Wszystko zależy od tego, czy moja przynależność do Kościoła polega na rzeczywistym otwieraniu się na obecność Jezusa Emmanuela, Boga

z nami, czy też zadowolam się tym, że dzięki Kościołowi mogę zaspokoić swoje potrzeby religijne.

Bezmiar zadań duchowych, jakie stoją przed współczesnym Kościołem, a jakie tylko w części są podejmowane, prowokuje jeszcze do wypowiedzenia trzech następujących myśli.

- Po pierwsze, sytuacja ta świadczy o tym, jak głęboko my wszyscy, jako społeczność, jesteśmy zranieni grzechem braku miłości.

- Po drugie, świadomość tej sytuacji skutecznie chroni przed pychą tych wszystkich, których zarzut czysto biernego bycia w Kościele nie dotyczy. Choćbym bowiem dosłownie spalił się w poświęceniu dla współbraci, to i tak usuwam zaledwie kroplę z morza potrzeb. Mimowolnie przypominają się tu słowa Pana Jezusa: „Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: «Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać»” (Łk 17, 10).

- Po trzecie, Ewangelia każe nam poważnie traktować każdy najdrobniejszy nawet czyn zarówno dobry jak zły, jakiego dokonujemy: Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie (Łk 16, 10).



Zatem w perspektywie mojego wezwania do Królestwa Bożego jest czymś jakby mało ważnym, czy jego budowa posuwa się niemal idealnie, czy też idzie jak po grudzie. Czymś naprawdę ważnym jest to, żebyśmy — **ja i ty** — **czynnie włączyli się do tej budowy**. Budowniczy tej Świątyni zasługuje bowiem na to, żeby zaufać Jego planom oraz Jego kierowaniu budową. Nie próbujmy zatem Go w tym wyręczać albo poprawiać. Nie będziemy też mieli racji, jeśli ogrom grzechu i bezwładu, jaki zauważamy w trakcie tej budowy, wtrąci nas w panikę i zwątpimy w sens tej budowy albo w możliwość doprowadzenia jej do końca. Najśluszej zrobimy, jeśli zaufamy Budowniczem tej Świątyni i każdy z nas będzie się starał wypełniać wszystkie Jego polecenia.

